

Wspomnienie o Jakubie Liberskim

Memory of Jakub Liberski

Alicja MISZTA

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, ul. Graniczna 29, 40-017 Katowice,
e-mail: a.miszta@cdpgs.katowice.pl



Jakub Liberski 1963–2018

Wielki smutek, jaki przytłoczył mnie po informacji o śmierci Jakuba Liberskiego w dniu 9 lutego 2018 roku nie pozwalał mi wcześniej zebrać myśli, aby napisać o nim kilka słów wspomnienia. Teraz, kiedy opracowuję wyniki naszej pracy na temat stanowisk *Nehalennia speciosa* w województwie śląskim widzę, że ta maleńka ważka stała się spoiwem łączącym przyrodnicze pasje Kuby i mój upór w podążaniu śladami Leona Sawkiewicza i Maksymiliana Żaka. Tak się złożyło, że w 2008 roku udało mi się wypatrzeć iglicę małą na stanowisku Błędów w Chełmie Śląskim. Informacja o tej obserwacji nie uszła uwagi Kuby, który mieszkał w pobliskim Imielinie, i latem napisał e-mail do mnie z prośbą o pokazanie mu ważki w terenie.

Od tego czasu stał się nieformalnym strażnikiem tego stanowiska sprawdzając raz w roku jak się ma iglica na tym trudnym i bardzo ciekawym terenie zmieniającym się pod wpływem eksploatacji górniczej. O miejscu tym powstał też artykuł, który ukazał się drukiem, niestety już po jego śmierci. Stanowisko zostało w 2010 roku objęte pierwszą strefą ochronną w województwie śląskim dla tego gatunku. Później Kuba przyczynił się do powołania w sierpniu 2017 roku pierwszej strefy ochronnej dla iglicy małej w województwie małopolskim. Ważkę tę znalazł samodzielnie w 4 lipca 2014 roku, na jednym ze zbiorników zapadliskowych w Chełmku, na obszarze leśnym administrowanym przez Nadleśnictwo Chrzanów, a po trzyletniej wspólnej obserwacji udało się wykazać stabilność tej populacji.

W 2009 roku Kuba zdecydował się również pojechać ze mną i Piotrem Cuberem na Sympozjum Odonatologiczne w Jeziorach koło Poznania. Był to czas ukazania się „Atlasu rozmieszczenia ważek w Polsce” i z tym „trofeum” wróciliśmy do domu z planem wypełniania „białych plam” (nie przeszkodziło nam nawet to, że byłem w tym czasie po trudnej operacji z niepewnością przeżycia kolejnych 5 lat). Dziś, kiedy patrzę wstecz, widzę, że wiele z tych zamierzeń, które zarysowały się w mojej głowie, udało się zrealizować, najpierw przy udziale Piotra, później już bez niego, ale w 2011 przyłączyła się do nas Bogusia Jankowska, która zajęła się fotografowaniem ważek. Oprócz cierplivej inwentaryzacji prowadzonej każdego roku

na kolejnych stanowiskach możemy sobie zapisać jako wspólny dorobek – wykazanie przydatności zbiorników zapadliskowych do zasiedlenia przez zalotkę większą 2011–2012, pełną inwentaryzację rezerwatu Jeleniak–Mikuliny, przeprowadzoną w latach 2013–2014 oraz charakterystykę wszystkich stanowisk iglicy małej w województwie śląskim w latach 2015–2016, w czym istotnie wspomogła nas Renia Bula, koleżanka – botanik z CDPGS.



17 07 2008 r. – pierwszy wspólny wyjazd w teren do żwirowni w Jedlinie (foto Piotr Cuber)



7 08 2010 r. – poszukiwanie skamieniałości w kamieniołomie Ogrodzieniec (foto Alicja Miszta)



30 04 2017 r. – poszukiwania *Leucorrhinia pectoralis* w Borowej Wsi (foto Alicja Miszta)



16 07 2017 r. – ostatni wspólny wyjazd w teren – moment wypatrzenia samicy *Ophiogomphus cecilia* w Wikłowie (foto Alicja Miszta)

Te zamierzenia mogły być zrealizowane głównie dzięki zaangażowaniu Kuby, który dowoził nas we wszystkie miejsca swoimi samochodami. Samochody traktował bardzo osobiście, a piszę w liczbie mnogiej, bo „zużył”, w czasie wspólnych wyjazdów, aż trzy – „Czarną” (zeżarła ją rdza), „Zieloną” (wysiadł jej silnik) i staruszka „Alfa-Romeo”. Kiedyś powiedział, że gdyby nie

mógł jeździć – to takie życie nie ma dla niego sensu. Wszystkie wyjazdy z Kubą na ważki kojarzą mi się ze Słońcem, a Słońce ze szczęściem. Przed moimi oczami przesuwa się film samych szczęśliwych dni, dlatego tak trudno jest mi pogodzić się z odejściem Kuby – Karola, jak mówiła do niego Matka – Dita.

Jako Syn zdał swój egzamin życiowy opiekując się Matką, która po wypadku poruszała się tylko na wózku (po Jej śmierci, w styczniu 2016 roku, dopadła go depresja). To Ona wspominała o tym, że Karol od dziecka znosił do domu różne zwierzęta, małe i duże, żeby poznawać je i obserwować. Szybko opanował oznaczanie motyli dziennych, znał się też na chrząszczach saproksylicznych, a jego mniej znaną pasją były skamieniałości, które kilogramami zwoził do domu.

Żeby zobaczyć rzadkie rośliny, zwierzęta, skamieniałości podejmował się dalekich wypraw. Ulubionym miejscem był kamieniołom w Ogrodzieńcu, gdzie jednocześnie mogliśmy szukać ważek i skamieniałości. Jeszcze w lipcu 2017 roku wybraliśmy się do Krempnej, żeby zobaczyć nadobnicę alpejską. Dzięki Kubie udało mi się zobaczyć i sfotografować rzadkie storczyki w Kalinie-Lisińcu, a w Wikłowie po raz pierwszy Kuba wypatrzył samicę gadziogłówki żółtonogiej. Było to dla niego takie szczęście, że planował wrócić tam. Ja takiego Kubę będę pamiętać.

Kiedy pisałam ten tekst nocą na szybie mojego okna przysiadł biały motyl i przyszedł mi na myśl słowa wiersza:

*kochasz motyle zwiewne ulotne
wyciągasz po nie rękę swoją
pyłu ich łusek piękno samotne
nie da się zamknąć ani oswoić
przystań na chwilę w zdumionej ciszy
i koło zatocz oczyma swymi
może zobaczysz może usłyszysz
był kochający między żywymi*

Alicja Miszta

Katowice, 9 sierpnia 2018